

mość o tym, że w Częstochowie padł z ręki żyda Joska Pędraka, polski robotnik Stefan Baran. Mordy te wstrząsnęły głęboko sumieniem społeczeństwa, wywołując oburzenie i rozgoryczenie. Słuszne słowa potępienia, jakie padły z ust polskich prokuratorów i adwokatów na rozprawach sądowych odbiły się głosem echem w prasie.

Podajemy przemówienie młodego, zdolnego i bardzo w sferach polskiej palestry cenionego adwokata Stefana Niebudka, który w procesie przeciw Welwelowi Szezerbowskiemu, bronił praw żony i syna po śp. St. Kędziorze.

Przemówienie to ze względu na mocne akcenty moralne i doskonałą formę, oraz ujęcie zbrodni, zasługuje na szczególną uwagę.



— Długoż nam jeszcze, przedstawicielom polskiej palestry, wypadnie przychodzić do sądów Rzeczypospolitej w towarzystwie wdów po zamordowanych rolnikach, wach mistrzackich Wojsk Polskich, czy też w towarzystwie wdowy po policjanie, śp. Stefanie Kędziorze. Długoż nam przyjdzie jeszcze występować w sprawach takich oto młodzień-

ców żydowskich, jak obecnie Welwel Szezerbowski, lub podobnych mu Szulinów-Lesków, Lejbów Chaskielewiczów, czy też morderców akademików polskich — śp. Wacławskiego i śp. Grotkowskiego? — Długoż to jeszcze takie sprawy będą zaprzętać uwagę Sądów polskich?

Widać są jakieś czynniki, które coraz częściej zmuszają nas do stawiania w obronie polskiej ludności. Poszło o ubój rytualny, a ustawa daleka jest od takiej, jakiej pragnie naród polski. Ale już w pierwszych chwilach działania ustawy pada jej pierwsza ofiara, wzorowy polski policjant. Ubój rytualny sprzeczny jest z poczuciem sprawiedliwości, bo każe polskiemu społeczeństwu utrzymywać obce nam żywioły z jego kahałami i rabinami. W rezultacie jeszcze mordują nam naszych policjantów. Ubój rytualny w praktyce Brześcia stał się ubojem rytualnym polskich policjantów i w dodatku ubojem potajemnym, mordem skrytobójczym, przez pchnięcie nożem w plecy. Nie pierwszy to zresztą żydowski nóż w polskich plecach.

Welwel Szezerbowski strasznym swym czynem wyrządził wielką krzywdę wdowie i jej 7-letniemu synkowi, korpusowi policyjnemu i całemu naszemu narodowi. Śp. Kędziora był odznaczony Krzyżem Za Sługi za dzielność. Ale dzielność jego nie przydała mu się na nic, nie zdołała uratować jego życia w środowisku, o którego zgniliznie moralnej mówił nam tutaj pan prokurator.

Za wszystko, co my dajemy,